

MAGDALENA LINDMAJER

AP SŁUPSK

**ROZUMIENIE PAŃSTWA I NARODU W POLSKIEJ MYŚLI
HISTORYCZNEJ I SPOŁECZNO-POLITYCZNEJ
W LATACH 1780-1890.
WPROWADZENIE DO PROBLEMATYKI (CZ. 2)¹**

W latach pięćdziesiątych i na początku sześćdziesiątych XIX wieku w polskiej historiografii zaczęto odchodzić od apologii przeszłości Polski. Krytycyzm wobec dziejów ojczystych zwiastował pozytywistyczne metody badań nad historią. Przykładem tego może być działalność profesora Szkoły Głównej w Warszawie, zaangażowanego za czasów Aleksandra Wielopolskiego na katedrę historii, Józefa Kazimierza Plebańskiego. Zanim jednak zaczął wyklądać, w swych badaniach podkreślał, zgodnie z romantyczną ideą narodową, wzniosłe przymioty charakteru Polaków oraz „krzepiącą serca” funkcję dziejów ojczystych. Po objęciu stanowiska profesora Szkoły Głównej Plebański zerwał z gloryfikowaniem przeszłości. Zaczął akcentować przejawy braku dyscypliny społecznej, polską skłonność do anarchizacji życia społeczno-politycznego oraz pozytywowy silnej władzy królewskiej jako ostoji ładu, którą próbował przywrócić Sejm Czteroletni. Plebański kierował się w swych badaniach zasadą obiektywizmu w stosunku do polskiej przeszłości historycznej².

Przeciwko romantycznemu wysławianiu przeszłości występował początkowo Bronisław Trentowski. Krytykował on naród polski za „lekkomyślność, swawolę, bohaterstyczność, przywiązanie do wadliwych urzędów, upodobanie w egzotycznych, azjatyckich obyczajach”³. Dopiero po wydarzeniach rabacji Jakuba Szeli w Galicji (1846) oraz Wiosny Ludów (1848-1849) Trentowski przeszedł na stronę konserwatystów, podkreślając, że szlachta odpokutowała już za ucisk ludu i swą „głupotę” sprzed rozbiorów. Głosił także konieczność organizacji na wzór „idei europejskiej” silnej władzy rządowej, gdyż w kraju panowała zgubna samowola⁴.

¹ Pierwsza część artykułu, obejmująca lata 1780-1850/60, ukazała się w numerze 12 SSH.

² M. H. Serejski, *Naród a państwo w polskiej myśli historycznej*, Warszawa 1977, s. 161-163.

³ Tamże.

⁴ Tamże, s. 163-164.

Po uzyskaniu przez Galicję autonomii, w latach sześćdziesiątych XIX wieku powstały dogodne warunki do ugruntowywania się w polskiej myśli historycznej idei państwa. Jej korzeni należy szukać w obozie konserwatywnym na emigracji. Prekursorem tzw. krakowskiej szkoły historycznej, związanej ze stańczykami⁵, stał się w latach 1857-1861 Walerian Kalinka. Uważał on, że „zamiast karmić naród apologią przeszłości, trzeba przed nim odsłonić bolesne prawdy, by mógł się wyleczyć ze swych wad”⁶. Polacy powinni byli wreszcie zrozumieć, że za upadek państwa nie była odpowiedzialna Europa, król Stanisław August czy też Targowica, ale oni sami; że to naród polski nie stanął zbrojnie w obronie niepodległości. W poglądach Kalinki przejawiała się jednak coraz silniej postawa religijno-moralizatorska. Uznawał celowość tylko takiej historii, której przyświecała wiara w Opatrzność. U Kalinki nie odnajdziemy, co prawda, potwierdzenia przekonania o nadrzędnej roli państwa, które podporządkowywało sobie społeczeństwo i wolność jednostki, ale natkniemy się na twierdzenie, że to właśnie słaba władza i brak właściwej organizacji państwowej przyczyniły się do demoralizacji narodu i osłabienia Polski. Przed potomkami pokolenia przedrozbiorowego stała konieczność pokuty za grzechy przodków, czyli zaniechanie walki o niepodległość i skupienie wszystkich sił na pracy organicznej. Czynnikiem ratującym zaś polską narodowość był – zdaniem Kalinki – Kościół katolicki. U tego historyka widzimy więc wahanie między wyborem nowych koncepcji historycznych na temat państwa a opowiadaniem się nadal za ciągłością tradycji, czyli romantyczną ideą narodu⁷.

Józef Szujski, filar krakowskiej szkoły historycznej, do klęski powstania styczniowego związany był z ruchem wyzwoleniczym. Bliskie mu były wtedy poglądy Mickiewicza i Lelewela. Podkreślał posłannictwo Polski w świecie obrony ideałów chrześcijaństwa oraz moralne wartości naszego narodu, jak wolność, braterstwo

⁵ Do stronnictwa należeli m.in. Stanisław Koźmian, Józef Szujski i hr. Stanisław Tarnowski. Za wady narodowe uważali *liberum veto* i *liberum conspiro*. Przeciwwstawiali je polityce organicznej i ewolucyjnej; to przeciwstawienie umacniali analizą przeszłości narodowej, w której dopatrywano się przede wszystkim przejawów lekceważenia rządów, państwa, siły politycznej i militarnej, rozumianej wąsko i egoistycznie. Za ostatni przykład zgubnego triumfu idei *liberum conspiro* uważano powstanie styczniowe. Nie potępiano jednak ludzi biorących w nim udział. Proponowano pogodzenie się z tym, że było ono aktem nieprzemyślanym i zakończyło się tragicznie. Należało skończyć, zdaniem stańczyków, z egzaltowanym patriotyzmem i mesjanistycznymi utopiami. Głoszono konieczność rozpoczęcia przebudowy świadomości politycznej i społecznej w takim kierunku, który zapewni wzrost wewnętrznej siły społeczeństwa. Wykonalność takiego programu umożliwić mogło uzyskanie przez Galicję autonomii. Tarnowski gorzko wyrzucił polskiej arystokracji zatracenie, w znacznej części, narodowych cech i kosmopolityzm. Dlatego gdy stańczycy mówili o grupie społecznej, która miała przewodzić narodowi, o tzw. warstwie historycznej, nie myśleli o szlachcie w socjologicznym rozumieniu. Owa warstwa to kategoria duchowa, metafizyczna, tzn. zespół ludzi, którzy będąc związani z tradycją, reprezentują „polityczny rozum”. Patriotyzmem dla stańczyków był katolicyzm oraz konserwatyzm. Wg: M. Król, *Wstęp*, [w:] *Stańczycy. Antologia myśli społecznej i politycznej konserwatystów krakowskich*, Warszawa 1985, s. 5-37.

⁶ M. H. Serejski, *Naród a państwo...*, s. 175.

⁷ Tamże, s. 174-180.

i tolerancja. Po klęsce powstania Szujski przeszedł na stronę obozu konserwatywnego. Badając dzieje Rzeczypospolitej, zgubę państwa zaczął przypisywać brakowi zmysłu politycznego oraz odstępstwu od religii. „Początku końca” Polski Szujski upatrywał w czasach po śmierci Stefana Batorego, gdyż wówczas „zanikła w społeczeństwie harmonia, która polegała na współpracy pomiędzy rządem a czynnikiem ładu i sprawiedliwości społecznej”⁸. Przechylając się na stronę zwolenników teorii o priorytecie rządu i nakazie wzmocnienia „dyscypliny” narodu, a także krytykując przeszłość, chciał podnieść świadomość polityczną Polaków, by mogli przetrwać do czasów, gdy ojczyzna odzyska niepodległość. Podstawą zaś nowożytnego narodu polskiego stałaby się szlachta, której Szujski wyznaczał pierwsze – kierownicze miejsce, pod warunkiem, że wchłonie w siebie wszystkie dojrzałe narodowo, społecznie i kulturalnie żywioły społeczeństwa⁹. Pod koniec życia ten czołowy przedstawiciel obozu konserwatywnego w Galicji znajdował się już daleko od ideologii romantycznej. Zbliżył się znacznie do Michała Bobrzyńskiego, o którym mowa będzie niżej. Podobnie jak on, Szujski charakteryzując dawnych Słowian, dostrzegał głównie samowolę i anarchię, co było przyczyną powolnego tempa rozwojowego Polski (ze względu na jej peryferyjne położenie) w stosunku do państw zachodniej Europy. To opóźnienie pogłębiła przede wszystkim unia z Litwą, gdyż zamiast skupić się na sprawach wewnętrznych, naród polski „rozproszył się” na rozległych połaciach wschodnich Rzeczypospolitej Obojga Narodów¹⁰.

Michał Bobrzyński zdecydowanie odciął się w swej syntezie dziejów Polski od apologii narodowej, podważając wiarę w tradycyjne wartości ideowe, a za czynnik wiodący uważał państwo. Przyczyną upadku państwa polskiego dopatrywał się w braku zmysłu politycznego, niewyrobiaenia poszanowania prawa i władzy już w dawnej słowiańszczyźnie. Podobnie jak Szujski, Bobrzyński wskazywał na „młodszość cywilizacyjną” Polski, co oznaczało równocześnie jej niższość i skazywało na czerpanie z wzorców zachodnioeuropejskich. Taki pogląd zmieniał romantyczną ocenę całych dziejów i roli narodu polskiego. Hamulcem w organizacji i utrwalaniu silnego rządu oraz postępu gospodarczego, źródłem skrzywienia charakteru narodowego i nieszczęść, które spadły na Rzeczypospolitą, zdaniem Bobrzyńskiego, była osławiona „złota wolność” szlachty, nietolerancja wobec różnowierców, ciemnota, jaka zapanowała w społeczeństwie pod wpływem jezuitów, oraz unia z Litwą. Ostatni Jagiellonowie byli przez historyka najbardziej krytykowani za słabość wobec naci-sków i antypaństwowej polityki magnaterii¹¹.

Po klęsce powstania styczniowego koncepcje historyczne szkoły krakowskiej w wielu środowiskach trafiły na podatny grunt i przewartościowały poglądy na prze-

⁸ A. Kosicka-Pajewska, *Zachowawcza myśl polityczna w Galicji w latach 1864-1914*, Poznań 2002, s. 163.

⁹ Wg: tamże, s. 160.

¹⁰ M. H. Serejski, *Naród a państwo...*, s. 181-189.

¹¹ Tamże, s. 192-197; tenże, *Naród czy państwo?*, Kwartalnik Historyczny 1973, nr 2, s. 327; L. Trzeciakowski, *Idea państwa w historiografii polskiej XIX w. na przykładzie Joachima Lelewela, Michała Bobrzyńskiego i Bolesława Limanowskiego*, [w:] *Państwo w polskiej myśli politycznej*, Wrocław 1988, s. 21-29.

szość Polski. Czasem jednak napotykały opór. Zarzucano im politykomanie, kult „molocha państwowości”, odbieranie narodowi otuchy. Jednym z krytyków szkoły krakowskiej był początkowo Józef Ignacy Kraszewski. Jego postawa przypominała romantycznych historyków; poglądy Kalinki, Szujskiego i Bobrzyńskiego, zdaniem tego pisarza, podkopywały fundamenty polskich ideałów i odwiecznych praw. „Kilka lat później (Kraszewski – dop. M.L.) głosił [...] jednak program bardzo bliski stańczykom. Zalecał wyrzeczenie się walki z Rosją, zaszczepienie w społeczeństwie poczucia ładu i karności, odrodzenie wewnętrzne przez pracę organiczną; jeśli stawał w obronie idei narodowej, to po to, by uchronić społeczeństwo zarówno przed reakcją, jak i radykalizmem, tak przed ślepyim konserwatyzmem, jak i przed kosmopolityzmem i socjalizmem”¹². W skreślonym przez siebie obrazie *Polski w czasie trzech rozbiorów* (trzytomowym dziele historycznym wydanym w latach 1872-1875) Kraszewski opisuje warstwy wyższe i ludność stolicy w czarnych barwach, podobnie jak Kalinka czy Bobrzyński. Aby jednak nie popaść w skrajny pesymizm, pisarz starał się w wizerunku dziejów ukazywać zarówno złe, jak i dobre strony.

W powieściach historycznych Kraszewskiego odnajdziemy podobną tendencję. Przedstawiał w nich dzielnych władców i mężów stanu, którzy działali w interesie powszechnym, jako siły konstruktywne, umacniające jedność państwa; a obok – magnatów, możnych jako siły destruktywne, działające na szkodę spraw publicznych i Rzeczypospolitej. Kraszewski zbliżał się w swych powieściach do koncepcji szkoły krakowskiej, gdyż przyznawał państwu, koronie i dynastii rolę czynnika jednoczącego i wzmacniającego siły narodu. Korzeni promonarchicznego i antymagnackiego stanowiska tego pisarza szukać należy już w oświeceniowej ideologii. Twórczość Kraszewskiego charakteryzuje się niespójnym powiązaniem „elementów romantycznych, w szczególności idei narodowej, z koncepcją silnej władzy państwowej, sentymentu dla szlachty-ziemiaństwa i do cnót mieszczańskich, z niechęcią dla arystokracji, możnowładztwa, wątków tradycyjnych z pozytywistycznymi”¹³. Dlatego wywody i przekonania Kraszewskiego na temat państwa i narodu znajdowały oddźwięk i zwolenników w różnych środowiskach¹⁴.

W Królestwie także doszło do utworzenia szkoły historycznej, której filarem – w przeciwieństwie do szkoły krakowskiej, którą tworzyli przedstawiciele ziemian i arystokracji – byli mieszczenie. Dlatego w swej rewizji przeszłości Polski historycy warszawscy atakowali „przede wszystkim pozostałości feudalne, szlachecką i klerykalizm w imię liberalnego, opartego na podstawach świeckich i naukowych, modelu kultury”¹⁵. Jednak empiryzm, jaki zapanował w szkole warszawskiej, nie oznaczał całkowitej jednolitości tego pozytywistycznego nurtu. Nie zawsze zdecydowanie odchodzono od tradycji romantycznej i potępiano powstania. Przykładem, obok Kraszewskiego, może być Eliza Orzeszkowa. Ta „zdecydowana bojowniczką postępu, doceniała wartości etyczne i patriotyczne szlachty, gloryfi-

¹² M. H. Serejski, *Naród a państwo...*, s. 203.

¹³ Tamże, s. 206.

¹⁴ O J. I. Kraszewskim wg: tamże, s. 203-206.

¹⁵ Tamże, s. 208.

kowała powstanie styczniowe, odrzucała »kosmopolityzm«, nie chciała rezygnować z dziedzictwa przeszłości, z której wydobywała walory ideowe, a w szczególności – umiłowanie wolności, ducha rycerskiego, które nadal miały swe znaczenie w społeczeństwie, pomimo iż równocześnie należało wpajać mu cnoty mieszczańskie. Całkiem podobnie do Micheleta twierdziła, że śmierć jednego narodu odbija się ujemnie na losach i zdrowiu całej ludzkości¹⁶. W 1871 r., w liście do redaktora „Izraelity” – Samuela Peltyna, porównywała Polaków i Żydów jako narody naznaczone posłannictwem w dziejach. Naszą misją była wolność, Izraelczyków – wiara w Jedyne Boga; obie idee, jako wielkie i trudne do wprowadzenia w życie, musiały powodować męczeństwo. Taki pogląd Orzeszkowej bliski był myśli romantycznej¹⁷.

Generalnego obrachunku z romantyczną tradycją w historii i w życiu społecznym dokonał Franciszek Krupiński. Opierając się na Spencerze, polemizował z poglądami na temat determinującego rozwój dziejowy odwiecznego „ducha narodowego”, narzuconego przez Boga. Krytykował romantyczne nadmierne zainteresowanie średniowieczem i szukanie wśród rycerskich ideałów wzorców zachowań, jak również brak poczucia rzeczywistości i rozsądku. W historiozofii Krupiński atakował lekceważenie faktów i spekulacje metafizyczne przede wszystkim Mickiewicza i Moraczewskiego, a z drugiej strony – skupianie się przez niektórych badaczy nad drobnymi, mało istotnymi wydarzeniami, a nie nad najważniejszą sprawą, jaką są dzieje społeczeństwa i cywilizacji¹⁸.

Władysław Smoleński natomiast zarzucił konserwatom galicyjskim koncentrowanie się w badaniach nad Polską przedrozbiorową na zagadnieniach jej upadku, zapomnianie o dorobku cywilizacyjnym, który przetrwał rozbiory. „Upadek państwa [...] nie unicestwił narodu, lecz tylko zmienił warunki jego rozwoju”¹⁹ – pisał Smoleński w 1886 r. na łamach „Ateneum”. Taki pogląd zbliżał go do romantycznej historiografii, przyznającej nadrzędność życia narodowego nad państwem. Jednakże Smoleński, kierując swoją uwagę na naród, pragnął reaktualizacji oświeceniowego programu postępowego, gdyż ideologia pozytywistyczna, podobnie jak ta sprzed stulecia, dążyła do wyłamania się spod jarzma teologii, do wyzwolenia opanowanego przez wiarę rozumu. Pomimo że ów historyk utożsamiał szlachtę z ciemnotą, warcholstwem, skłonnościami do anarchiczności, a także uleganiem magnaterii i duchowieństwu, darzył ją sentymentem. Podkreślał, że pomimo przesądów stanowych, które uniemożliwiły w XVIII wieku scalenie wszystkich warstw społeczeństwa w jednolity, nowoczesny naród, „ta niezintegrowana wspólnota, ograniczona w istocie do szlachty, stanowiła potężny czynnik w dziejach Polski, rekompensujący niedorozwój i słabość organizacji państwowej, tworzący swoiste więzi społeczne”²⁰. Nie można jednak uważać Smoleńskiego za bezkrytycznego apologetę przeszłości.

¹⁶ Tamże, s. 211.

¹⁷ Tamże, s. 211-212.

¹⁸ Tamże, s. 210.

¹⁹ Tamże, s. 213.

²⁰ Tamże, s. 225.

Rozumiał on bowiem, że szlachcie brakowało zmysłu państwowego i dlatego z braku silnych rządów Polska stała się ofiarą państw zaborczych²¹.

W latach 1882-1886 ukazało się czterotomowe dzieło *Wewnętrzne dzieje Polski za Stanisława Augusta* autorstwa Tadeusza Korzона, w którym badacz zajął się dziejami narodu, a dokładnie – wszystkich warstw społecznych, zwracając uwagę na ich działalność w rolnictwie, handlu, przemyśle oraz na twórczość naukową, piśmiennictwo, oświatę. Swoje wywody autor wsparł mapami, wykresami i statystyką. Do 1772 r. Polska, zdaniem Korzона, jawiła się jako kraj zacofany, bez ducha narodowego, rządzony przez możnowładców, opanowany przez skorumpowane duchowieństwo, z zakochaną w sobie szlachtą – uważającą się za cały naród, ale która nie wykazała się polityczną dojrzałością ani zdolnością obrony Rzeczypospolitej przed zaborcami²². Taki ustrój, oparty na jednej warstwie społecznej (kaście), utrudnił wydobycie sił narodowych ukrytych w pospólstwie. Przełom – według Korzона – nastąpił po pierwszym rozbiore. Pod wpływem reform Sejmu Czteroletniego Polska zaczęła się odradzać moralnie, intelektualnie i ekonomicznie. Z biegiem czasu, wraz z rosnącą ksenofobią, postawa Korzона zaczęła się przechylać na stronę gloryfikacji szlachty, szczególnie tej ubogiej, przypisując jej patriotyzm, dzielność, umiłowanie wolności. W poglądach Korzона obok wątków związanych z nurtem pozytywistycznym wyróżnić można również teorie bliskie republikańskiej i romantycznej historiografii, tzn. „emocjonalne zaangażowanie po stronie »narodu«, spontanicznie broniącego sprawy publicznej, gotowego do wyręczenia rządu w warunkach słabości organizacji państwowej i nawet po utracie niepodległego bytu zdolnego do inicjatywy własnej w obronie sprawy narodowej”²³.

Dwaj inni czołowi historycy szkoły warszawskiej – Adolf Pawiński i Aleksander Rembowski – zajęli się dość zaniedbaną do tamtego czasu problematyką ustrojową. Pierwszy z nich badał urzędnictwo polityczne w dawnej Polsce, zwłaszcza sejmiki, których rola wzrosła w dobie panowania królów elekcyjnych. Pawiński stwierdzał średnio-wieczny charakter tych instytucji, czyli jednostronność. Prowadziło to do decentralizacji i zahamowania rozwoju sejmu, gdyż zamknięcie samorządu sejmikowego przed mieszczanami nie ugruntowało powszechnej „obywatelskości”²⁴, tak jak się działo w państwach zachodniej Europy. Zgodnie ze swą konserwatywno-liberalną postawą Pawiński odrzucał zarówno „złotą wolność” szlachecką, jak i absolutyzm, bowiem obie te formy ustrojowe uważał za przyczynę braku jedności społeczeństwo–organizacja państwowa. W swych badaniach nad dziejami Polski próbował ustalić i określić przejawy i kierunki ogólnego rozwoju Europy, zwracając przy tym uwagę na specyficzne polskie cechy. Pawiński, podobnie jak Korzon, wydobyl z historii naszego państwa ciemne i jasne strony²⁵.

Aleksander Rembowski „uznawał w dziejach jakąś prawidłowość, a państwo ujmował jako organizm, rozwijający się według pewnych etapów”²⁶. Oceniając z ta-

²¹ Tamże, s. 213, 224-228.

²² Tamże, s. 215-216.

²³ Tamże, s. 223.

²⁴ Tamże, s. 231.

²⁵ Tamże, s. 229-322.

²⁶ Tamże, s. 232.

kiego punktu widzenia ustrój dawnej Polski, dowodził istnienia odpowiedników instytucji naszego państwa w innych krajach w dobie feudalizmu. Wszechwładza szlachty i jej bunty wobec królów nie były „pomysłem” wyłącznie Polaków, lecz przejawem żywotności na terenie Rzeczypospolitej praktyk średniowiecznej Europy. Gdy w XVIII stuleciu na Zachodzie zwyciężał oświecony absolutyzm, u nas stanowisko osłabiała pozycję króla i rząd Rzeczypospolitej. Rembowski chwalił szkołę krakowską za odsłanianie „nagiej prawdy” w celu wyleczenia narodu ze złudzeń i pokazania drogi na przyszłość, zajmował zbliżone do niej stanowisko w kwestii „naród czy państwo”. Dostrzegał ujemne skutki słabych rządów, ale – podobnie jak Pawiński – nie aprobował absolutyzmu za krępowanie wolności i godności ludzkiej²⁷. Obaj jednak „rozumieli konieczność [...] rozwiązania antynomii – naród czy państwo przez pryzmat równowagi między obu siłami zapewniającej obywatelom swobody, ale umożliwiającej władzy rządowej wykonywanie jej zadań”²⁸.

Obok tzw. warszawskiej szkoły historycznej problematyką narodu zainteresowali się przedstawiciele pozytywizmu warszawskiego, przede wszystkim Aleksander Świętochowski, Julian Ochorowicz, Piotr Chmielowski, Eliza Orzeszkowa, Bolesław Prus. Problematyka ta zajęła w polskiej myśli pozytywistycznej główne miejsce, lecz jednocześnie – w kontekście światopoglądu, jaki rodził się na ziemiach Królestwa w latach sześćdziesiątych XIX wieku pod wpływem docierających z Zachodu nowych prądów filozoficznych i ideologicznych – uległa pewnym przekształceniom. Przede wszystkim *naród* przestał być pojmowany wyłącznie jako kategoria odrębna od zjawisk społecznych. W nowym ujęciu przedstawiano go „jako naturalne, zmieniające się i podlegające prawom postępu społeczeństwo ludzkie”²⁹. W odróżnieniu jednak od ówczesnej demokratycznej i liberalnej myśli europejskiej, w której „naród, narodowość czy lud to [...] pewna historycznie uformowana zbiorowość posiadająca prawo do suwerenności i złączona pewnymi wspólnymi uczuciami czy wolą przejawiającą się właśnie w dążeniu do terytorialnej integralności i suwerenności politycznej”³⁰, pozytywiści warszawscy „odpolitycznili” tę teorię lub odsuwali ją w swoich rozważaniach na plan dalszy.

Podstawę teorii społecznej i teorii narodu pozytywistów warszawskich stanowił spencerowski organicyzm. Utożsamianie społeczeństwa z organizmem biologicznym powodowało przypisywanie mu cech zjawiska naturalnego, przyrodniczego i przez to traktowanie go jako samoistnego wytworu rozwoju ludzkości³¹. Bioorganicyzm zgodny był z pozytywistyczną ideą solidarności narodowej, ponieważ przyjęcie organizmu jako modelu uwydatniało „harmonię zróżnicowanego społeczeństwa i niezbytność wszystkich jego części dla dobra całości”³².

²⁷ Tamże, s. 232-234.

²⁸ Tenże, *Naród czy państwo?...*, s. 328.

²⁹ W. Modzelewski, *Naród i postęp. Problematyka narodowa w ideologii i myśli społecznej pozytywistów warszawskich*, Warszawa 1977, s. 15.

³⁰ Tamże, s. 16.

³¹ Tamże, s. 109.

³² Tamże, s. 108.

Spencerowska teoria stała się podstawą w rozważaniach nad społeczeństwem m.in. u Bolesława Prusa. W 1883 r. na łamach „Nowin” (numery 82-87) ukazał się jego *Szkic programu w warunkach obecnego rozwoju społeczeństwa*, gdzie pisał, że naród to organizm społeczny, czyli zespół powiązanych ze sobą instytucji, a jednocześnie – odmiana gatunku ludzkiego, ponieważ ludzie tej samej narodowości obdarzeni są indywidualnymi, odrębnymi cechami, zapewniającymi im tożsamość³³. Aby jednak ta zbiorowość nazwana została „narodem”, musiała posiadać najważniejsze organa społeczne (niekoniecznie wszystkie, ale większość). Prus wymieniał za Spencerem trzy typy tych „organów”: „wytwarzające (rolnicy, rzemieślnicy, uczeni, artyści, rodzina); rozdzielające i wymieniające (kupcy, banki, komunikacja, język, literatura); regulujące (rząd wraz z armią, kościół, kapitałiści)”³⁴. Według tej definicji Polacy mieli cechy narodu, bo posiadali odrębność duchową, większość z podstawowych organów społecznych i terytorium. Brakowało tylko „uwieńczenia gmachu”, czyli niepodległości. Co prawda, dla Prusa i innych pozytywistów warszawskich kwestią najważniejszą było poszukiwanie środków umacniających i rozwijających istniejący organizm narodowy, a nie prowadzących do uwieńczenia tego „gmachu”, ale warto pamiętać, że ówczesne ograniczenia cenzorskie wymuszały na publicystach i literatach milczenie na ten temat. Z doniosłości istnienia państwa dla życia narodu Prus zdawał sobie sprawę, a świadczy o tym jego powieść *Faraon*. „Idealnym Prusa jest państwo czuwające nad harmonijnym współdziałaniem różnych części organizmu społecznego, zapewniające dobrobyt masom jego ludu, gdyż, jak mówi w epilogu powieści mędrzec Menes, »one właśnie są państwem, a ich życie życiem państwa«. Tę harmonię znajdował Prus w minionej epoce świetności Egiptu, sama powieść jednak ukazuje tylko fatalne skutki jej naruszenia [...]. Egipt to państwo absolutystyczne, to aparat władzy klas rządzących w swych własnych interesach. Ale to także instytucja, która ma własną logikę działania, dąży do zachowania swej równowagi, stawia opór zachciankom jednostki, klasę rządzącą zmusza do samoograniczeń hamujących jej egoistyczne działania”³⁵.

W poglądach socjologicznych Bolesława Prusa odnajdziemy również wpływ darwinowskiej „walki o byt”, przy czym przed rokiem 1883, a więc przed ukazaniem się jego *Szkieletu programu...*, pisarz dostrzegał tę walkę wszędzie, na wszystkich szczeblach rozwoju, a później – zawęził ją do „walki na zęby i rogi” oraz uznał jej istnienie również między narodami. Na łamach „Nowin” Prus nie zgadzał się z traktowaniem walki o byt jako jedynej zasady rozwoju i formułował prawo „wspierania się i wymiany usług”³⁶ wewnątrz kraju i między narodami, które miało się stać decydującym czynnikiem wzmagającym postęp. Prus pisał: „Naród jest tym użyteczniejszy, im bardziej pracami swymi przyczynia się do szczęścia i doskonałości jednostek, które go składają, tudzież do szczęścia i doskonałości innych narodów”³⁷.

³³ Tamże, s. 121.

³⁴ Tamże, s. 122.

³⁵ H. Markiewicz, *Literatura i historia*, Kraków 1994, s. 8-9.

³⁶ W. Modzelewski, *Naród i postęp...*, s. 171.

³⁷ Tamże, s. 172.

Ogólnie ideologię pozytywistyczną charakteryzowało hasło „praca i oświata”, związane z teorią postępu. Pojmowanie narodu jako części przyrody, której właściwością jest ruch i zmienność, powodowało, że społeczeństwo ludzkie uważano również za byt podlegający ewolucji, który istnieje i jest trwały wskutek ciągłego postępu³⁸. Czynnikiem wspomagającym postęp były, zdaniem pozytywistów, oświata, praca, ale też moralność. Dla doktryny pozytywistycznej, która skoncentrowała się na legalnej pracy – „pracy organicznej” i „pracy u podstaw”, na likwidacji zacofania w nauce czy gospodarce, wątkiem marginesowym była idea państwa narodowego. Podkreślano, „że naród może istnieć i rozwijać się bez państwa, że brak państwowości nie przesądza o bycie narodowym, że organizm narodowy nie musi posiadać organów rządowych, musi zaś posiadać w miarę rozwinięte organa wytwórcze”³⁹. W zakamuflowanej formie dawano jednak do zrozumienia, że program rozwoju cywilizacyjnego kraju jest tylko „na dziś”, a więc dostosowany do aktualnej sytuacji. Wzrost dobrobytu powszechnego powoduje, że gromadzą się siły do wykorzystania w przyszłości, gdy nastaną odpowiednie warunki, by odzyskać niepodległość.

Taki program głosił również Aleksander Świętochowski, mimo że zarzucano mu politykę lojalizmu, szczególnie po ogłoszeniu w 1882 r. *Wskazań politycznych*. Krytykował w nich bowiem powstania (co społeczeństwo, wychowane w tradycji zbrojnych wystąpień, brało za hasło ugody), uważając je za przykład braku rozsądku w narodzie polskim, oraz liczenie na pomoc państw zachodnioeuropejskich, głównie Francji, a nie na własne siły. Dowodził w nich również, że posiadanie własnych instytucji politycznych nie jest niezbędne dla utrzymania egzystencji narodu. Świętochowski podkreślał, że najważniejsza jest „praca wewnętrzna”. Tak wzmocnione społeczeństwo polskie mogłoby konkurować z innymi nacjami, a w dalszej przyszłości – odzyskać samodzielność państwową.

„Zajmując się pozytywistyczną koncepcją narodu znajdziemy się z konieczności w kręgu teoretycznych zagadnień ówczesnej socjologii, bowiem dla pozytywistów naród to pewnego rodzaju »społeczeństwo«”⁴⁰. Po powstaniu styczniowym socjologia uzyskała status odrębnej dyscypliny naukowej, jednak jej początków na ziemiach polskich dopatrywać się należy w okresie tzw. prepozytywizmu.

Autorytetem wśród pozytywistów warszawskich cieszył się Józef Supiński, którego *Myśl ogólna fizjologii wszechświata* oraz *Szkoła polska gospodarstwa społecznego* ukazały się w latach 1860-1865. Przez wielu, m.in. przez Aleksandra Świętochowskiego, uważany był za pierwszego polskiego socjologa. Prace Supińskiego należą raczej do ekonomii politycznej, ale obejmują również dziedzinę socjologii, a także – filozofii. Inspiracją dla tego naukowca były poglądy Augusta Comte’a i Jeana-Baptiste Saja. Supiński rozpatrywał „organizm społeczny” jako części świata przyrody i dlatego podlegający tym samym niezmiennym, odwiecznym prawom, przede wszystkim „prawom ruchu, wynikłego z działania sił podstawowych: »sił rzutu« i dwoistej »siły przyciągania« i rozkładu. »Siła rzutu« przejawia się w ak-

³⁸ Tamże, s. 36, 131.

³⁹ Tamże, s. 134.

⁴⁰ Tamże, s. 79.

tywności indywidualnej, scalająca »siła przyciągania« – w uspołecznieniu. Dzięki zharmonizowaniu obu tych sił powoli i stopniowo, linią sinusoidalną dokonuje się postęp historyczny: zwiększa się poczucie solidarności, wygasają konflikty, wyzysk i ucisk, rośnie »zasób społeczny«, tj. dorobek materialny i kulturalny zdobyty pracą i wiedzą. Od stopnia kultury i zamożności zależy poziom moralny społeczeństwa. W rozważaniach o państwie Supiński występował z postulatami decentralizacji i demokratyzacji władzy i opowiadał się za liberalizmem ekonomicznym⁴¹. Podkreślał, że istnienie narodu, „tego zbioru pojedynczych jestestw”⁴², opiera się na jego fizycznym istnieniu i materialnej potędze, torującej drogę do oświaty i niezależności. Dlatego Supiński zalecał polskiemu społeczeństwu „surową oszczędność i pracę niezmordowaną” oraz „rzetelne wykształcenie i wzajemne poważanie” w celu ratowania wątlejących sił narodu pozbawionego istnienia politycznego; „ludzie zesłzi na nędzę wymierają, a w nich wymiera naród”⁴³ – pisał Supiński. Jednocześnie postulował religijną cześć dla przeszłości narodowej i dla wszystkiego, co przeszłość przypomina.

Bolesław Limanowski swą teorię społeczną prezentował już w 1869 r. na łamach „Przeglądu Tygodniowego”. Idee te rozwijał później (w latach 1888-1895) w publikacjach brulionowych. Jednolita praca, zatytułowana *Socjologia*, ukazała się dopiero w 1919 r. U Limanowskiego rozróżnić można dwa wątki rozważań nad narodem. Pierwszy z nich zgodny jest z poglądami Comte’a i Spencera o organiczności społeczeństwa. Limanowski definiował naród jako zbiorowość ludzką, tworzącą organizm zróżnicowany strukturalnie i funkcjonalnie, samoistnie się rozwijający, złączony wewnętrzną solidarnością. „Najwyższym organizmem społecznym, jaki wytworzyła dotychczasowa ewolucja społeczna, jest naród świadomy własnej swej osobowości”⁴⁴ – pisał socjolog. Drugi wątek zbliża Limanowskiego do polskich romantyków, a także do współczesnych mu koncepcji romantyzujących, np. Ernesta Renana. Otóż ujmował on naród jako wspólnotę psychiczną, duchową. Organizm społeczny stawał się dla Limanowskiego „systemem postaw psychicznych wspólnych poszczególnym członkom tej zbiorowości», a nie układem wzajemnie powiązanych działających instytucji”⁴⁵, czyli naród pozbawiony niepodległości pozostawał nadal narodem, ponieważ spajała go więź duchowa. Według Limanowskiego czynnikiem narodotwórczym są zasady moralne w postaci nawyków, zwyczajów i obyczajów, a także religia, której rola w miarę rozwoju wiedzy i oświaty, a zatem i piśmiennictwa [...] zmniejszyła się znacznie na rzecz wspólnego języka, stwarzającego możliwości korzystania z tradycji własnego kraju, a czasami jedyne go sposobu samoobrony narodowej”⁴⁶. Limanowski powoływał się na przykład Łużyczan, którzy

⁴¹ H. Markiewicz, *Pozytywizm*, Warszawa 1999, s. 409-410.

⁴² W. Modzelewski, *Naród i postęp...*, s. 24.

⁴³ Tamże.

⁴⁴ J. Kurczewska, *Naród w socjologii i ideologii polskiej. Analiza porównawcza wybranych koncepcji z przełomu XIX i XX wieku*, Warszawa 1979, s. 53.

⁴⁵ W. Modzelewski, *Naród i postęp...*, s. 185.

⁴⁶ J. Kurczewska, *Naród w socjologii i ideologii...*, s. 61.

właśnie dzięki rozwojowi oświaty i literatury zachowali przez wiele wieków odrębność narodowościową⁴⁷.

Bolesław Limanowski w swych pracach przedstawił podział form społecznych na organiczne i nieorganiczne. Do tych pierwszych zaliczał naród, ród, plemię, jako podlegających prawom ewolucji powszechnej, natomiast ich pochodne gminę, związek polityczny, państwo – do nieorganicznych („tworów mechanicznych”⁴⁸). Konsekwencją tego była teza, że „narody właśnie z powodu bycia tworem organicznym tworzą państwa, a nie odwrotnie”⁴⁹.

W 1886 r. ukazała się w Warszawie książka autorstwa Ludwika Gumplowicza – *System socjologii*. Ta obszerna, dojrzała metodologicznie praca porządkuje pojęcia nowej nauki oraz określa jej granice w stosunku do innych dyscyplin. Ważne miejsce zajęła w *Systemie socjologii* problematyka narodowa. W przeciwieństwie do dotychczasowej myśli socjologicznej, która uznawała za przedmiot badań stosunki między jednostkami, Gumplowicz koncentrował się na grupach ludzkich i na oddziaływaniach między nimi. Wyróżniał cztery szczeble rozwoju społecznego, przez które mogły owe grupy przechodzić: horde, czyli pierwotną, samorodną formę zbiorowego życia ludzi; szczebel – wyżej niż horda zorganizowaną formę, prowadzącą gospodarkę i posiadającą niewolników; lud – skupienie różnych grup etnicznych w ramach jednej organizacji państwowej w wyniku podboju; naród – powstały dzięki rozwojowi kultury wśród ludności tego samego państwa. Socjologiczna koncepcja Gumplowicza wyróżnia się głębokim pesymizmem. Gdy Prus, Orzeszkowa czy Limanowski widzieli naród jako harmonijną całość społeczną, autor *Systemu socjologii* uważał – zgodnie z założeniami darwinizmu – że zasadami, na których opierają się narody są: wyzysk, egoizm i wieczny konflikt. Gumplowicz podkreślał również, że czynnik narodotwórczy i kulturotwórczy to nie postęp, lecz naturalny proces społeczny, którego istotą jest wzajemne oddziaływanie różnorodnych grup ludzkich. W skrócie ów proces jest następujący. Zbiorowość wielu grup etnicznych, podlegająca jednej władzy politycznej w ramach powstałego w wyniku podboju państwa, ujednocila się społeczno-politycznie, m.in. dzięki podziałowi pracy. Tymi wspólnymi cechami są przede wszystkim język, obyczaje, prawo, solidarność, religia, moralność, umiejętność (nauka) i sztuka, czyli po prostu kultura. Tak więc u Gumplowicza pojęcie narodowości związane jest z pojęciem kultury⁵⁰.

W latach osiemdziesiątych XIX wieku zaczęto kwestionować założenia organicyzmu, szczególnie ze strony pierwszych polskich marksistów – Ludwika Krzywickiego i Stanisława Krusińskiego. Na łamach „Przeglądu Tygodniowego” w okresie 1883-1885 wystąpili obaj z krytyką ideologii i programu pozytywizmu warszawskiego. Na przykładzie ówczesnej rzeczywistości społecznej ukazywali antagonizmy, które roz-

⁴⁷ W. Modzelewski, *Naród i postęp...*, s. 155.

⁴⁸ Tamże, s. 189.

⁴⁹ J. Kurczewska, *Naród w socjologii polskiej. Od Józefa Supińskiego do Aleksandra Hertza*, [w:] *Dusza społeczeństwa. Naród w polskiej myśli socjologicznej. Wybór tekstów*, red. J. Kurczewska, Warszawa 2002, s. 18.

⁵⁰ W. Modzelewski, *Naród i postęp...*, s. 194-206.

rywały jedność „organizmu”. Krzywicki akcentował, że tego organizmu rzeczywistą cechą stanowi całkowity brak konkurencji między jego poszczególnymi komórkami, ich „zsolidaryzowanie się” w jednej całości, a nie istnienie jakichś organów, co było polemiką z Prusem, który przez organiczność rozumiał wykonywanie określonych „funkcji [...] przez różne części czy instytucje w ramach społeczeństwa terytorialnego”⁵¹. Szczególne miejsce w obrazie społeczeństw kapitalistycznych u Krzywickiego zajmują tezy o atomizacji i pulweryzacji, tj. sproszkowaniu tych społeczeństw. Krusiński wykorzystał to do stwierdzenia, że zanikanie uczuć patriotyzmu, wynikłe z takiej sytuacji, jest koniecznością historyczną. Obaj propagatorzy myśli marksistowskiej podważali również zaufanie do darwinizmu, interpretując „walkę o byt” jako apoteozę wyzysku i bezwzględnej konkurencji w społeczeństwie kapitalistycznym. Krzywicki dowodził, że w tej walce zwycięża nie lepszy, a lepiej przystosowany, i dlatego giną często jednostki najbardziej wartościowe (moralnie i umysłowo). Marksści negowali również organistyczną genezę narodu. Krzywicki traktował go jako „wspólnotę terytorialną i historyczną, która powstała w wyniku rozpadu politycznych i ekonomicznych struktur feudalnych”⁵². Krusiński podkreślał, że u podstaw cywilizacji leżały konflikt klasowy i walka o byt. Rozróżniał on dwa typy społeczeństw – narody pierwotne, organiczne, czyli grupy wyrosłe z rodzin, złączone więzami krwi, i nieorganiczne, wtórne, „powstałe w drodze podboju jednych społeczeństw przez drugie lub też w drodze innego sztucznego zlania się ich ze sobą”⁵³.

Na zakończenie warto jeszcze przedstawić poglądy publicystów krakowskiego dwutygodnika młodzieży akademickiej „Przyszłość”⁵⁴, którzy otwarcie występowali pod szyldem pozytywistów (jako jedyni w Galicji). Na łamach tej „jednorocznej efemerydy”⁵⁵, która docierała raczej do niewielkiego grona czytelników, wyraźnie wystąpiły „powiązania i przejścia między pozytywizmem a socjalizmem, a w szczególności – próba połączenia pozytywizmu jako filozoficznej podbudowy z przekonaniami radykalno-demokratycznymi, a po części – socjalistycznymi”⁵⁶. „Przyszłość” nie sformułowała jakiegoś jasnego polityczno-społecznego programu, ale można go z publikowanych tam artykułów „wyłuskać”. W numerze 19 (autor podpisany A.w.)⁵⁷ czytamy: „Pragniemy Polski niepodległej prawdziwie, nie jakiejś tam »duchowo i bez stanowienia politycznych granic«, bo jeśli w szczęściu ludu nasz cel, to wiemy, że przede wszystkim do ziszczenia tego szczęścia potrzebny jest swobodny rozwój jego języka i praw przyrodzonych, swoboda rozwijania się na własnym gruncie wszechstronna, nie tamowana co chwila ręką obcego intruza, bo wiemy, że swoboda polityczna dla narodu jest dziś jedynie pewną i silną tarczą w walce o byt, do której my

⁵¹ Tamże, s. 136.

⁵² J. Kurczewska, *Naród w socjologii polskiej...*, s. 12.

⁵³ W. Modzelewski, *Naród i postęp...*, s. 141.

⁵⁴ „Przyszłość”, której współredaktorem był Jan Pawlikowski, ukazywała się od 1 stycznia 1883 r. do 4 stycznia 1884 r. (łącznie 22 numery).

⁵⁵ H. Markiewicz, *Literatura i historia...*, s. 132.

⁵⁶ Tamże.

⁵⁷ W „Przyszłości” posługiwano się pseudonimami i kryptonimami, które teraz trudno jest rozszyfrować.

i tak mało mamy odpornej siły, jedną podwaliną ciągłej i skutecznej pracy”⁵⁸. Niepodległość państwa miały umożliwić przede wszystkim przekształcenia ekonomiczno-społeczne, które uwolniłyby lud od ucisku i nędzy. Podkreślano, że ma to być ojczyzna nie jednej warstwy społecznej (odrzucono traktowanie „garstki inteligencji” jako narodu), ale „milionów wolnych i prawdziwie równych obywateli”⁵⁹.

Podsumowując kwestię rozwoju pojęć *państwa* i *narodu* w latach 1780-1890, przedstawioną w dwóch częściach, należy zwrócić uwagę na łączący się z tą problematyką stereotyp „Polaka-katolika”. Jego powstanie ma związek ze specyfiką dziewiętnastowiecznej polskiej myśli historycznej i społeczno-politycznej, spowodowanej utratą niepodległości przez Polskę, a przez to działalnością ideologów pod trzema zaborami oraz na emigracji. Andrzej Walicki podkreśla, że identyfikowanie polskości z religią katolicką nie było w naszej kulturze „czymś oczywistym i niepodważalnym”⁶⁰. W dobie Oświecenia naród rozpatrywano bowiem w kategorii politycznej, a więc jako całą ludność Rzeczypospolitej, niezależnie od wyznania. Stereotyp „Polaka-katolika” zaczyna się pojawiać po klęsce powstania styczniowego, gdy pod wpływem represji władz rosyjskich zarówno pożytywiści, jak i konserwatyści skierowali uwagę na gospodarkę i kulturę jako główne czynniki mogące pomóc w przetrwaniu świadomości narodowej. Obóz konserwatywny głosił ponadto „konieczność skupienia Polaków wokół Kościoła”⁶¹. Pożytywiści nie byli przeciwni rozwojowi przemysłu, dążyli do zasymilowania Żydów i „spolszczenia” pozostałych grup etnicznych wewnątrz Królestwa. Programy te odniosły jednak odwrotny skutek, bowiem tylko nasiliły konflikty etniczno-religijne, co jednocześnie umocniło definiowanie narodu w ramach wspólnoty językowo-etnicznej pod sztandarem religii katolickiej. Edward Abramowski nazwał to „pomniejszaniem ojczyzny”⁶².

Uznawanie katolicyzmu za nieodłączny składnik narodowości polskiej pozostawało w sprzeczności nie tylko z poglądami oświeceniowych reformatorów, lecz również z opiniami demokratów epoki romantyzmu, którzy wskazywali na ukształtowanie się naszego narodu jeszcze przed przyjęciem chrześcijaństwa. Według nich nowa religia wniosła „głównie pierwiastki negatywne, feudalne, z gruntu obce egalitarnemu i miłującemu wolność duchowi słowiańskiemu”⁶³. Seweryn Goszczyński, jeden z czołowych działaczy TPD, stwierdzał, że „katolicyzm [...] chce podporządkować naród władzy kosmopolitycznej, nie uznającej suwerenności ludu, żądającej ślepej wiary i stawiania interesów Kościoła ponad interesami narodowymi, tłumiącej patriotyzm i odrywającej od działań publicznych. Wysłany stąd wniosek zbieżny był z myślami Kościuszki w memoriale do Adama Czartoryskiego: »Niepodobna być zarazem dobrym katolikiem i dobrym Polakiem«”⁶⁴.

⁵⁸ Cyt. za: H. Markiewicz, *Literatura i historia...*, s. 121-122.

⁵⁹ G.w., *Przyszłość 1883*, nr 15/16, cyt. za: tamże, s. 122.

⁶⁰ A. Walicki, *Idea narodu w polskiej myśli oświeceniowej*, Warszawa 2000, s. 121.

⁶¹ Tamże, s. 146.

⁶² Za: tamże, s. 121.

⁶³ Tamże, s. 123.

⁶⁴ Tamże.